

Magdalena BANASZKIEWICZ
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

OGRÓD DOŚWIADCZEŃ W KRAKOWIE – MIEJSCE SPOTKAŃ Z CZŁOWIEKIEM I NAUKĄ

W północno-wschodniej części królewskiego miasta Krakowa, nie więcej niż pół godziny jazdy tramwajem od centrum, znajduje się 60-hektarowy park o wdzięcznej nazwie Park Lotników Polskich. Park ten został założony w 1966 r. na gruzach dawnego fortu. Jego główną funkcją miało być odizolowanie miasta od kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie. Większość drzew posadzono w ramach „czynów społecznych” i socjalistycznej rywalizacji młodzieży szkolnej. Kilkadziesiąt lat później, w 2007 r. jedna z odleglejszych i najbardziej zaniedbanych części parku przeszła całkowitą metamorfozę stając się pierwszym w Polsce parkiem edukacyjnym – Ogrodem Doświadczeń im. Stanisława Lema.

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie sposobu powstania Ogrodu Doświadczeń oraz pokazanie, jak specyfika tego miejsca sprzyja interakcjom, nie tylko z nauką, lecz także z drugim człowiekiem. Przeprowadzone w lipcu 2013 r. badania empiryczne zostały wpisane w teoretyczne ramy koncepcji *edutainment* – tekst ma za zadanie przybliżyć to zjawisko, stanowiące coraz ważniejszy element na turystycznej mapie świata¹.

¹ Chciałabym wyrazić gorące podziękowania osobom, które przyczyniły się do powstania tej pracy. Przede wszystkim pani Danucie Szymońskiej i panu Piotrowi Batko oraz instruktorom, którzy z dużym zaangażowaniem odpowiedzieli na moje zaproszenie do współpracy.

Zabawa w muzeum

Park edukacyjny, będąc muzeum na wolnym powietrzu, ma wprowadzać dorosłych, młodzież, a szczególnie dzieci w tajniki i zawiloci świata nauki. Czyni to jednak w specyficzny, bardzo nowoczesny sposób, opierając się na założeniu, iż radość zabawy pozwala lepiej przyswoić sobie zawartość intelektualną oferty.

Założenie, że muzeum ma być przestrzenią, która bawi i daje radość, nie jest, wbrew pozorom, niczym spektakularnie odkrywczym. Od setek lat pedagodzy i nauczyciele wiedzą, że edukacja przynosi najlepsze owoce wtedy, gdy nie jest wymuszona koniecznością opartą wyłącznie na presji dyscypliny². Jedną z oryginalniejszych koncepcji człowieka, autorstwa holenderskiego historyka J. Huizingi, mówi, że zabawa wykracza wręcz poza ramy kultury, jest bardziej pierwotna niż to, co społeczne, gdyż pewne jej formy dostrzec można nawet u zwierząt (HUIZINGA 1985). Autor pasjonująco argumentuje tak szerokie pojmowanie zabawy, dostrzegając jej istnienie w prawie, wojnach, wiedzy, poezji, filozofii i innych zjawiskach kulturowych. Jednak – jak sam przyznaje w przedmowie – jego celem jest nie tyle pokazanie tego zjawiska w kontekście innych faktów kulturowych, lecz wykazanie, iż bez niego kultura nie istnieje:

Szło mi przy tym nie o to, jakie miejsce zajmuje zabawa pomiędzy pozostałymi zjawiskami kulturowymi, lecz o to, jak dalece sama kultura ma charakter zabawy. Chodziło mi o to – a dotyczy to również tego szeroko zakrojonego studium – żeby pojęcie zabawy stało się, jeśli wolno mi się tak wyrazić, częścią składową pojęcia kultury. (HUIZINGA 1985)

Skoro zatem muzeum jest „świętynią” kultury, nie może istnieć bez pierwiastka zabawy, jeśli ten jest nieodłączną częścią każdego zjawiska kulturowego. Niemniej jeszcze do niedawna, rzadko uważano zabawę za jedną z ważniejszych, o ile nie kluczowych funkcji muzeum. Znaczenie zabawy w edukacji muzealnej nabiera szczególnego wyrazu wraz z obserwowaną obecnie transformacją muzealnictwa. Wśród różnych tendencji W. IDZIAK (2003) wyróżnia cztery, spośród których właściwie wszystkie w jakiejś mierze wiążą się z ludycznością:

1. Przejście od orientacji na muzeum (jako miejsca ochrony i prezentacji dziedzictwa kulturowego oraz edukacji) do orientacji na pot-

² W formie anegdoty filozoficzno-historycznej przywołajmy fragment z *Praw* PLATONA (1997, s. 269): „Zgodnie z tym [założeniem] przeznaczeniem powinien każdy, mąż i niewiasta, bawiąc się w najpiękniejsze zabawy, przepędzać swe życie.”

rzeby społeczeństwa (któremu muzeum ma służyć do samokształcenia i samorealizacji, ale w taki sposób, by gusty społeczeństwa zaspokajać).

2. Poszerzenie pojęcia obiektu muzealnego, dzięki uznaniu za ekspozyty przedmiotów, które do tej pory za takie nie uchodziły, oraz „muzealizacji” obiektów komercyjnych i kulturalnych (co często skutkuje trywializacją i rozmyciem pojęcia „muzeum”).
3. Pojawienie się nowych form prezentacji obiektów (aranżacja przestrzeni, multimedia, działanie na wszystkie zmysły, interaktywność).
4. Racjonalizacja zarządzania muzeum – traktowanie instytucji jako przedsięwzięcia o charakterze quasi-rynkowym, a więc odpowiadającym na potrzeby rynku, nie zaś bytującym na zasadzie „sztuka dla sztuki”.

Ocena wspomnianych powyżej zjawisk nie jest jednoznaczna i daleko wykracza poza główny wątek tego tekstu, dlatego pozostawiono ogólne rozważania o współczesnym muzealnictwie, by skupić się na fenomenie nowych muzeów, do których zaliczyć można również Ogród Doświadczeń w Krakowie, który niewątpliwie dąży do tego, by łączyć edukację i zabawę.

W ostatnich latach, na fali innowacyjności i modernizacji, obok tzw. muzeów tradycyjnych (opierających się na klasycznym sposobie prezentowania obiektów w gablotach, które można właściwie wyłącznie oglądać) zaczęły powstawać (jak przysłowiowe grzyby po deszczu) dwa nowe typy muzeów: wirtualne i interaktywne. Te pierwsze prezentują ekspozyty w postaci elektronicznych obrazów, dostępnych w formie *on-line* lub na nośnikach typu CD. Z kolei muzea interaktywne to „zlokalizowane w przestrzeni rzeczywistej (tj. w konkretnym budynku lub pomieszczeniu) nowoczesne muzeum, którego głównym zadaniem jest wieloperspektywiczne przekazanie zwiedzającym jakiejś idei, zdarzeń, zagadnień, które wykorzystuje do tego celu ekspozycje stworzone z różnych środków przekazu, takich jak: multimedia (filmy, muzyka, prezentacje multimedialne, wizualizacje), oryginalne ekspozyty i fotografie czy interaktywne formy prezentacji (scenografia, repliki, makiety, których każdy może dotknąć). To, co charakteryzuje muzea interaktywne, to również bezpośredni kontakt (interakcja) między widzem a ekspozycją, która oddziałuje na różne zmysły zwiedzającego (wzrok, słuch, węch, zapach, smak), angażuje go do aktywnego zwiedzania wystawy oraz skłania do dociekań, zadawania pytań i samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na nie.” (STEFANIK 2012). Jak zauważają M. STEFANIK i M. KAMEL (2013), muzea interaktywne nastawione są bardziej na widza niż na eksponat (wystawa tworzona jest „pod odwie-

dzającego”), bardziej na edukację niż przechowywanie, bardziej na interakcję niż prezentację (nie tylko dzięki multimediom) oraz bardziej na interpretację i wieloperspektywiczność w percepcji (wiele opcji narracji do wyboru, brak „jedynie słusznej” wizji).

Takim muzeum interaktywnym jest również Ogród Doświadczeń w Krakowie. Aby ułatwić percepcję skomplikowanych naukowych treści, parki edukacyjne (czy też mówiąc szerzej: muzea edukacyjne) starają się maksymalnie uatrakcyjnić ekspozycję. Dzieje się tak przede wszystkim dzięki ich dynamicznemu, interaktywnemu charakterowi, który zawdzięcza regule „zobacz, dotknij, poczuć”. Istotą parku edukacyjnego znakomicie oddaje termin *hands-on-museum*, będący angielskim odpowiednikiem polskiego pojęcia „muzeum bezpośrednie”, a w tłumaczeniu dosłownym – takie, w którym ręce są na czymś (w domyśle: na eksponatach) – a więc mają być nie mniej ważne dla percepcji niż oczy. I właśnie poprzez swobodne dotykanie eksponatów, przechodzenie pomiędzy nimi w całkowicie dowolny sposób, pochylanie się, przeskakiwanie i przytulanie, czyli korzystanie z dostępnej przestrzeni ekspresywnie, bez ograniczeń, człowiek w nowym muzeum edukacyjnym ma szansę poczuć się bardziej naturalnie, a przez to i łatwiej przyswajać wiedzę. Mówiąc skrótowo, parki edukacyjne są typem nowoczesnych muzeów interaktywnych, kładących znaczny nacisk na obecność pierwiastka zabawowego, ludycznego w aktywności edukacyjnej.

Fenomen łączenia zabawy i nauki doczekał się własnego określenia, choć nie znaleziono jak dotąd atrakcyjnego odpowiednika w języku polskim. Mowa jest oczywiście o neologizmie *edutainment*, powstałym jako kontaminacja dwóch słów: *education* (edukacja) i *entertainment* (rozrywka). *Edutainment* oznacza zatem ni mniej ni więcej tylko rodzaj rozrywki noszącej znamiona edukacyjne bądź też proces edukacji odbywający się poprzez rozrywkę. Pojęcie zostało wprowadzone do powszechnego użycia przez wytwórnice filmów Walta Disneya, która nazwała w ten sposób swoje produkcje dokumentalne – filmy pełne informacji, ale nakręcone żywo i angażująco (*Learning from Mickey...* 2011). Terminem tym posłużył się również doktor Chris Daniels, odnosząc go do swojego oryginalnego konceptu „The Elysian World Project”³, co znacznie rozszerzyło zastosowanie pojęcia

³ Tworzony od lat 70. XX w., znajdujący się wciąż jeszcze w fazie koncepcyjnej, projekt futurystycznego parku tematycznego The World Change and Human Sustainability Centre. Ma on być miejscem, gdzie ludzie poprzez naukę i zabawę poznają siedem wymiarów egzystencji i rozszerzają swoją wiedzę, doświadczenie, możliwości i życie duchowe (<http://www.elysianworld.com...>).

edutainment. Od tego czasu „edukacjorozrywka” (jakkolwiek słabo stylizycznie by to nie brzmiało) odnosi się do całej palety zjawisk. Począwszy od gier edukacyjnych (zarówno tych wirtualnych, jak i realnych), poprzez nowoczesne metody dydaktyczne (wykorzystujące multimedia i interaktywność) na turystyce kulturowej skończywszy (wymieniając choćby działalność muzeów, skansenów, parków tematycznych czy nawet warsztaty kulinarne albo agroturystyczne, które przecież również są formą zabawy dla dorosłych). Spektrum aktywności zaliczanych do *edutainment* jest faktycznie szerokie, co pozwala stwierdzić, jak bardzo ludyczny charakter ma dzisiejsza kultura (*Kultura zabawy* 2012).

Ogród z EFS⁴

Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema w Krakowie jest pierwszym polskim parkiem edukacyjnym. Pierwszym, lecz nie jedynym, gdyż w ostatnich latach powstały takie instytucje, jak choćby Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, Centrum Hewelianum w Gdańsku czy Orbitarium w Toruniu. Jak to się stało, że idea parku edukacyjnego została zaszczerpiona w Polsce? Wzór przyszedł z Niemiec, a dokładnie z Norymbergii. Tam właśnie w 1996 r. powstał jeden z pierwszych parków edukacyjnych na świecie – Pole Doświadczeń Zmysłowych. Wśród drzew i alejek spacerowych ustawiono zabawki dydaktyczne pochodzące z kolekcji filozofa, matematyka, projektanta i artysty Hugona Kükelhausa, w prosty sposób tłumaczące podstawowe prawa fizyki i przyrody. Pomysł, który powstał w głowie Kükelhausa jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku doczekał się realizacji dopiero po śmierci genialnego konstruktora. Pole Doświadczeń Zmysłowych pozwala odwiedzającym w ponad stu specjalnych stacjach zbadać w formie zabawy działanie własnych zmysłów, zadziwiających fenomenów z dziedziny fizyki i praw natury. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej instytucji:

„Zadziwić, odkryć, zbadać i przeżyć” to motto znajdującego się w Norymberdze Pola Doświadczeń Zmysłowych. [...] Najważniejsze przy tym, aby w eksperymentach, ćwiczeniach i zabawach zawsze na pierwszym miejscu stało własne doświadczenie i działanie odwiedzających. (KUF, b.r.w.).

⁴ EFS – Europejski Fundusz Społeczny.

W ramach współpracy pomiędzy Krakowem a Norymbergą, Pole Doświadczeń Zmysłowych odwiedziła grupa krakowskich działaczy kultury. Była wśród nich Danuta Szymońska (ówczesna dyrektor Centrum Kultury im. C.K. Norwida). Oto jak wspomina swoje wrażenia z wycieczki (z wywiadu z Danutą Szymońską, 15.07.2013 r.):

Ten park doświadczeń znajdował się w zielonej przestrzeni, na powietrzu... W międzyczasie jakieś dzieciaki albo inne grupy przechodziły po ścieżce fakturalnej boso i się zaśmiewały albo jadły kanapkę w wigwamie z brzozy. My się też dobrze w tym bawiliśmy, widać było entuzjazm tego człowieka [który oprowadzał gości z Krakowa – przyp. M.B.] i to mi się strasznie spodobało. Kiedy wróciłam z Norymbergii pomyślałam, że nieźle byłoby zrobić coś takiego w Krakowie. Uznałam, że jest to dość dziwna rzecz, że w Polsce takiego czegoś nie ma, trzeba więc przekonać do tego większą liczbę osób. Specjalnych interesariuszy, którzy będą temu sprzyjali.

Jak przyznała sama Szymońska, pomysł wówczas okazał się zbyt rewolucyjny i szybko został odrzucony przez urzędników. Dopiero w 2004 r. Program Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL i projekt Partnerstwa Inicjatyw Nowohuckich pt. „Nowa Huta – nowa szansa” stworzyły warunki programowe, organizacyjne i finansowe do realizacji tego eksperymentalnego przedsięwzięcia, finansowanego z EFS (Europejskiego Funduszu Społecznego). Dzięki współpracy 12 partnerów powstało 11 tzw. manufaktur integracyjnych, będących małymi przedsiębiorstwami, działających w sektorze kreatywnym. Zakres ich działań był bardzo szeroki: począwszy od turystyki, poprzez edukację i kulturę, na samopomocy sąsiedzkiej skończywszy (BIP, dokument elektroniczny). Spośród wszystkich manufaktur przetrwały właściwie cztery, z czego dwie w okrojonym w stosunku do planowanego wymiarze. Pierwszą inicjatywą jest Zgniatacz Dźwięku – Studio Brzmień Nowoczesnych, zajmujące się produkcją i postprodukcją dźwięku na potrzeby filmu, teatru i multimediiów⁵, drugą – Ogród Doświadczeń. Częściowo powiódł się projekt stworzenia dodatku do lokalnego tygodnika, redagowanego przez młodych dziennikarzy, a skierowanego tematycznie do młodzieży. Z pierwotnego pomysłu pozostała jedynie kolumna „Głos Młodej Huty” traktująca o sprawach młodych ludzi i uczniów szkół nowohuckich, we współpracy z nimi (mają okazję publikować swoje artykuły w ramach praktyk dziennikarskich⁶). Ostatnią, nie do końca zrealizowaną

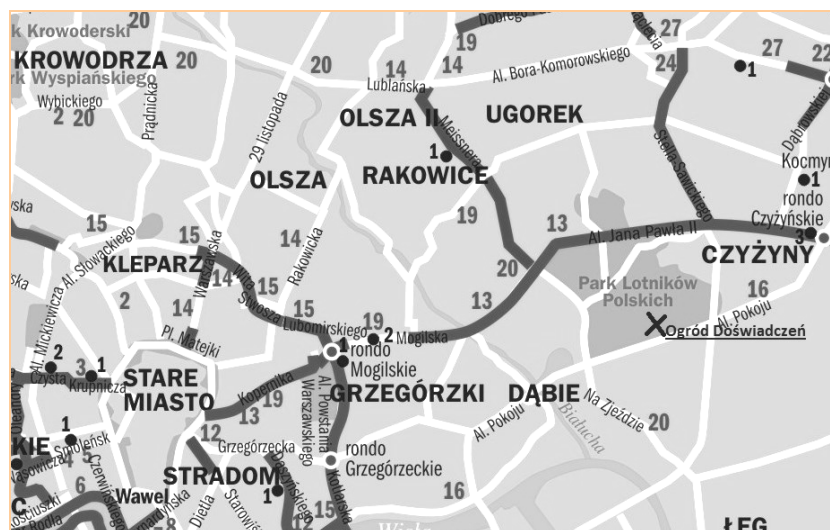
⁵ <http://zgniataczdzwiekow.com/> (15.08.2013).

⁶ <http://www.cmmpl/firma/13017/glos-tygodnik-nowohucki.html> (15.08.2013).

idea jest Pracownia Dziewiarstwa Artystycznego, która obecnie organizuje kursy w ramach działalności Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida.

Program miał być stworzony z myślą o osobach zagrożonych wykluczeniem na rynku pracy, czyli nie dla patologii, ale dla takich, które nie mogą znaleźć pracy. Mieliśmy wówczas rozeznanie, że jest spora grupa osób z wyższym wykształceniem, które nie mogą znaleźć zatrudnienia w swoim zawodzie. Chodziło o nowe miejsca pracy, ciekawe, lepsze i zorganizowane przy pomocy tych ludzi, samych zainteresowanych. (Z wywiadu z Danutą Szymońską, 15.07.2013 r.).

Projekt znakomicie wpisywał się w nurt coraz ważniejszej dla strategii promocji Krakowa ekonomii społecznej, postulującej wyraźną orientację na społecznie użyteczny cel przedsięwzięć gospodarczych. Dzięki współpracy wielu osób udało się otrzymać fundusze unijne i przenieść ideę w sferę realnego bytowania w przestrzeni Parku Lotników (rys. 1).



Rys. 1. Lokalizacja Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema w Krakowie
 Źródło: <http://drace.eu/tereny-zielone-w-krakowie/>

Studium zagospodarowania przestrzeni przyszłego Ogrodu Doświadczeń przygotował Roman Ingarden wraz z zespołem (biuro Ingarden & Ewý). Platformy, na których stanęły przyrządy miały mieć różne kształty i faktury. Są one najbardziej charakterystycznymi elementami małej architektury Ogrodu Doświadczeń. Projekt nawiązywał do istniejącego już ukła-

du ścieżek parkowych, które wiją się niczym łodygi, więc platformy upodobniono do wyrastających z nich liści. Wprowadzono też nowe elementy do krajobrazu parkowego (np. niewielkie sztuczne jezioro, nad którym usytuowana miała być kawiarnia) (MALKOWSKI 2010). Pomimo stosunkowo niewielkich kosztów związanych z realizacją inwestycji, nie wszystkie założenia koncepcyjne zostały wprowadzone w życie. Właściwie ograniczono się jedynie do ustawienia eksponatów, podczas gdy obiekty takie, jak ingardenowski budynek kas i biura muzeum, jezioro, kawiarnia, plac zabaw czy wieża widokowa pozostały na etapie projektu.

Jak przyznaje pomysłodawczyni, Danuta Szymońska, sama historia powstania Ogrodu Doświadczeń może posłużyć za kanwę scenariusza do thrillera. Proces ubiegania się o dotacje z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz realizacja nowatorskiej inwestycji (urządzenia eksperymentalne, czyli przyszłe obiekty muzeum były prototypowe w Polsce, stąd pojawiły się kwestie z uzyskaniem odpowiednich certyfikatów bezpieczeństwa) wymagały wielu starań, kreatywności i uporu. Nie dziwi zatem wielkie rozżalenie byłej dyrektor Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida, która doprowadziwszy projekt do skutku została od niego w pewnym sensie odsunięta po tym, gdy opiekę nad instytucją przejęło krakowskie Muzeum Inżynierii Miejskiej. W rezultacie osoby, które stworzyły *de facto* Ogród Doświadczeń (zarówno pomysłodawcy, jak i beneficjenci, a więc 21 osób zatrudnionych dzięki programowi EFS) przestało z nim współpracować. Ci, którym koncepcja tej instytucji była wciąż bliska, założyli w 2008 r. Towarzystwo Przyjaciół Ogrodu Doświadczeń (TPOD)⁷.

Obecnie Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema jest miejską instytucją kultury, nad którą pieczę sprawuje Muzeum Inżynierii Miejskiej. Na

⁷ Swoje cele TPOD formułuje następująco: „Rozumiejąc potrzebę stworzenia lepszych warunków dla nowej edukacji przyrodniczej uwzględniającej cywilizacyjną perspektywę i zobowiązania zrównoważonego rozwoju, głęboki sens i potrzebę poznawania przez ludzi praw natury oraz wrodzony potencjał zmysłowego i rozumowego doświadczenia rzeczywistości, a także uznając za ważne społeczne oczekiwanie nowej, atrakcyjnej i wartościowej oferty w sferze edukacji i rekreacji związanej z rozwojem zainteresowań społeczeństwa opartego na wiedzy, chcemy wspólnie kontynuować społeczną partnerską inicjatywę tworzenia w Krakowie Ogrodu Doświadczeń. Cele działania TPOD: 1) wspieranie rozwoju oraz utrzymanie wysokiego standardu Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema w Krakowie ze względu na treść i piękną, atrakcyjną formę; 2) wszechstronne działanie na rzecz wzrostu kultury, rozumienia i obcowania z naturą przez ogół społeczeństwa; 3) promowanie wartościowych i innowacyjnych metod oraz form popularyzacji nauki i wiedzy, odwołujących się do bezpośredniego doświadczenia i zmysłowych możliwości badawczych ludzi, utworzenie w Krakowie centrum nauki, jako nowoczesnego ośrodka interaktywnie upowszechniającego naukę i wiedzę. (<http://www.tpod.vel.pl...>).

ponad 60 stanowiskach zwiedzający mogą poznać tajniki optyki, mechaniki i akustyki. Ponieważ ekspozyty znajdują się w parku, „pod gołym niebem” placówka działa tylko w sezonie letnim (od kwietnia do października), co z jednej strony stanowi duży minus (szczególnie ze względów ekonomicznych), z drugiej, jest wielkim atutem (zwłaszcza w pogodne dni, gdy większość osób woli być na świeżym powietrzu niż w zamkniętej przestrzeni muzeów⁸). Z roku na rok zwiększa się liczba odwiedzających – już w pierwszym sezonie zanotowano 60 tys. gości, dzisiaj liczba ta oscyluje wokół 75 tys. (co pozwala placówce utrzymać się z dotacji gminy oraz ze sprzedaży biletów i organizowania dodatkowych imprez, a więc jest to instytucja stosunkowo rentowna). Oprócz standardowego zwiedzania indywidualnego lub grupowego (z instruktorami pracującymi w Ogrodzie Doświadczeń) istnieje możliwość uczestniczenia w licznych warsztatach.⁹ Placówka udostępnia też część powierzchni w celu organizacji imprez zamkniętych, podczas których goście mogą również korzystać z urządzeń stanowiących ekspozycję muzealną. Oferta muzealna wzbogacona jest poprzez organizację różnego rodzaju eventów – ostatnim było powtórzenie tzw. eksperymentu magdeburgskiego (próba rozerwania dwóch połączonych półkul o średnicy 50 cm, z których odpompowane zostało powietrze)¹⁰.

Dodatkowo, edukacja instytucji wykracza poza przestrzeń parku: pracownicy Ogródo Doświadczeń prowadzą lekcje i warsztaty w szkołach i pla-

⁸ Jak zauważa Piotr Batko, frekwencji sprzyja ciepła słoneczna pogoda. Niekorzystny jest deszcz, zimno, ale także zbyt duże upały. Ogrodowi brakuje ekspozycji w budynku, co powoduje, że przy złej pogodzie grupy często odwołują rezerwacje. Wystawa pod zadaszeniem byłaby alternatywą dla takich sytuacji.

⁹ Na przykład Fizyka Balonika (warsztaty dla dzieci w wieku 6–12 lat. Podczas zajęć prezentowanych jest kilkanaście zaskakujących eksperymentów – każdy z wykorzystaniem balonika. Baloniki są nadmuchiwane, przebijane, podpalane, zgniatane, stanowią napęd pojazdów poruszających się po ziemi, wodzie i powietrzu) czy GEO-metria (podczas zajęć uczniowie mierzą promień Ziemi wykorzystując system GPS. Część doświadczalna poprzedzona jest rysem historycznym na temat pomiaru Eratostenesa i teoretycznym wytłumaczeniu metody z użyciem systemu Global Pointing System. Następnie uczniowie przemierzają obiekt wykonując własny pomiar i zestawiają go z rzeczywistą długością promienia Ziemi. Lekcja rozwija praktyczne umiejętności z geografii poprzez zastosowanie prostych operacji matematycznych) (<http://www.ogroddoswiadczen.pl/pl.php?s=141>; 15.08.2013 r.).

¹⁰ Eksperyment powiódł się, tzn. kul nie udało się rozerwać. Wydarzenie było niezwykle barwne, dzięki uczestnictwu osób poprzebieranych w stroje historyczne oraz obecności huculów, którymi próbowano dokonać rozszczepienia półkul. Przy okazji ogłoszono również konkurs na fraszkę o próżni. Nagrodę główną otrzymał utwór pana Zbigniewa Kurzyńskiego z Warszawy (co pokazuje, że przedsięwzięcie nie miało jedynie lokalnego charakteru!): „Z pustego w próżne/ Swą krew przelewał,/ Za co się później/ Chwały spodziewał.” Cyt. za: <http://www.ogroddoswiadczen.pl/pl.php?s=11> (15.08.2013).

cówkach edukacyjno-wychowawczych, zaś w tym roku po raz kolejny udało się zorganizować „Lemoniadę”, czyli konkurs czytelniczy poświęcony znajomości twórczości Stanisława Lema, który jest patronem placówki (fot. 1)¹¹.



Fot. 1. Hasło Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema w Krakowie (fot. 1-6 własnego autorstwa)

Oczami instruktorów

Aby lepiej zilustrować specyfikę miejsca, jakim jest Ogród Doświadczeń w Krakowie, na początku sierpnia 2013 r. przeprowadzono anonimową ankietę wśród instruktorów zatrudnionych w parku edukacyjnym. Przyświecały jej dwa zasadnicze cele. Po pierwsze chodziło o stworzenie sylwetki pracownika tej placówki. W założeniu przyjęto, że osoby podejmujące

¹¹ Wybór znanego pisarza został uargumentowany następująco: „Nie mamy wątpliwości co do absolutnej trafności wyboru pisarza jako naszego patrona. Należy do panteonu sław Krakowa i jest ikoną polskiej oraz światowej literatury. Jest jednym z symboli współtworzącym esencję tożsamości i unikatowy wizerunek Krakowa. Nie to jednak jest dla nas najważniejsze. Podziwiamy Stanisława Lema jako wnikliwego obserwatora naszej rzeczywistości, człowieka o otwartym na naukę umyśle, ciekawym świata. Fascynuje nas jego spojrzenie na miejsce człowieka w otaczającym nas świecie i stawianie odważnych pytań o jego przyszłość.” Cyt. za: <http://www.ogroddoswiadczen.pl...>

pracę w tego rodzaju instytucji są pasjonatami, którzy potrafią zarazić innych bakcylem swojej wiedzy i entuzjazmu. To zaś sprawia, że odwiedzający mogą bardziej skorzystać z oferty Ogrodu Doświadczeń. Bliższa charakterystyka instruktorów pozwoliłaby także zweryfikować pierwotne założenia, leżące u podstaw funkcjonowania placówki jako jednej z manufaktur integracyjnych. Drugim celem założonym w ankiecie było spojrzenie na gości Ogrodu Doświadczeń oczami jego pracowników. Ich refleksja wydaje się szczególnie cenna w kontekście planowania dalszego rozwoju instytucji, są oni bowiem „na linii frontu”, a przez to posiadają informacje z pierwszej ręki, a więc od samych turystów.

Ankiety wypełniły 23 osoby, z czego 19 to kobiety, cztery to mężczyźni.¹² Zespół instruktorów jest zdecydowanie sfeminizowany, co może nieco dziwić przy stereotypowym myśleniu o fizyce jako dyscyplinie wiedzy bardziej „męskiej”. Wszyscy pracownicy są ludźmi młodymi, tylko jedna osoba ma więcej niż 30 lat, większość jest w wieku 21–23 lata (8 osób) i 24–30 lata (8 osób). Średnia wieku przekłada się automatycznie na wykształcenie kadry instruktorów: osiem osób jeszcze studiuje, pozostali ukończyli studia wyższe (większość, gdyż 11 respondentów, na poziomie studiów magisterskich, dwie osoby mają tytuł licencjata). Dwie osoby są obecnie doktorantami. Większość badanych studiowała bądź jeszcze studiuje na uniwersytecie (12 osób), sześcioro wybrało uczelnię techniczną. Trzy osoby zadeklarowały studia na dwóch kierunkach (w tym tak oryginalne połączenie, jak uczelnia muzyczna i medyczna!) Choć, aby rozpocząć pracę w charakterze instruktora w Ogrodzie Doświadczeń, nie trzeba mieć wyższego wykształcenia, wśród pracowników nie ma takich, którzy poprzestali jedynie na maturze. Tylko dwie osoby deklarują nieznaną znajomość języka obcego na poziomie komunikatywnym, reszta mówi po angielsku (16 osób), pięć osób włada dwoma językami obcymi.

Jak wynika z omówionego powyżej fragmentu ankiety, w Ogrodzie Doświadczeń pracują młodzi, wykształceni ludzie. Aby dokonać ich bliższej charakterystyki, zadano pytanie o najważniejsze cechy, które respondent uznaje za odpowiadające do jego osobowości. I tutaj wyłania się pewien rys typowy dla instruktorów. Badani mogli wybrać trzy odpowiedzi – najwięcej, bo aż 12 osób, wskazało na odpowiedzialność, na drugim miejscu

¹² W sumie w Ogrodzie Doświadczeń zatrudnionych jest 39 instruktorów (na umowę-zlecenie), prócz tego na etacie „biurowym” są trzy osoby (pełniące wspólnie funkcję zarządzania instytucją, gdyż kierownika/dyrektora jako takiego nie ma) oraz jedna na umowę-zlecenie (nie licząc całodobowej portierni-ochrony, osoby odpowiedzialnej za warsztat czy ogrodnika).

uplasowała się szybkość i łatwość uczenia (10 osób) oraz spokój (7). To niewątpliwie cechy charakterystyczne dla typu, którego możemy określić mianem „naukowca”; jeśli dodać do tego wytrwałość i precyzyjność nie ulega wątpliwości, że pracownikom Ogrodu można spokojnie powierzyć opiekę nad urządzeniami doświadczalnymi. Jak sami deklarują, są też osobami, których osobowość pasuje do pracy z ludźmi, ponieważ łatwo nawiązują kontakty (7 osób wybrało tę odpowiedź) oraz potrafią pracować w grupie (5 osób). Również pytanie o wymarzony zawód czy pracę, wskazuje na dwie zasadnicze orientacje instruktorów. Pierwsza grupa widzi się w zawodzie opierającym na kontakcie z ludźmi – padały takie odpowiedzi, jak nauczyciel, „ktoś, kto prowadzi szkolenia”, animator kultury. Z drugiej strony, kilka osób marzy o zawodzie związanym z przestrzenią nauki: laborant, informatyk medyczny, naukowiec. Niektórzy bardzo precyzyjnie potrafili określić swoją przyszłą profesję (np. *medical project manager*), pięć osób jednak odpowiedziało, że na razie nie ma żadnego upatrzonego zawodu. Te dwa pytania pokazują znakomicie, że wśród pracowników Ogrodu Doświadczeń możemy wyróżnić typ „naukowy” i typ „interpersonalny” (choć to oczywiście znaczne generalizacje).

Patrząc z perspektywy zatrudniającego, od osób przyjmowanych do pracy w tej placówce wymagana jest dobra znajomość fizyki i umiejętność pracy z młodzieżą (mile widziane jest zatem wykształcenie lub doświadczenie pedagogiczne). Te dwa warunki pokrywają się zatem z wyróżnionymi w ankiecie typami osobowości. Do podstawowego zakresu obowiązków instruktora należy oprowadzanie grup zorganizowanych (głównie szkolnych), udzielanie informacji indywidualnym zwiedzającym oraz prace porządkowe (dbanie o swoje stanowisko pracy, drobne prace konserwatorskie przy sprzęcie). Część osób prowadzi warsztaty i zajęcia dodatkowe, które stanowią ofertę edukacyjną Ogrodu Doświadczeń. Ochotnicy mogą również pracować podczas imprez komercyjnych organizowanych na terenie obiektu. Część osób włącza się aktywnie w przygotowanie merytorycznej oferty placówki (np. opracowanie czy tłumaczenie na język angielski tablic informacyjnych, projektowanie warsztatów) oraz szkolenia nowych pracowników (choć zasadniczo bardziej doświadczeni instruktorzy starają się po prostu po koleżeńsku pomóc nowo przybyłym w poznaniu tajników pracy).

Z powyższego wynika, że praca instruktora stwarza szansę na rozwój indywidualnych umiejętności w co najmniej kilku sferach. Tak też postrzegają ją sami ankietowani: dla dziewięciu osób jest to możliwość samorozwoju, dla siedmiu – przygoda czy urozmaicenie podczas studiowania (trzy odpowiedzi). Dla ponad połowy to jednak przede wszystkim możliwość

zarobkowania (14 osób)¹³. Pomimo pierwszorzędności aspektu ekonomicznego, instruktorzy lubią swoją pracę (a przynajmniej tak deklarują). Jak wynika z odpowiedzi, przyczynia się do tego przede wszystkim pozytywna aura panująca w zespole (9 osób uznało, że lubią tę pracę ze względu na atmosferę wśród współpracowników). Poza tym, co zgadza się z predyspozycjami osobowościowymi, instruktorzy doceniają możliwość pracy z ludźmi, czyli oprowadzanie zwiedzających (9 osób) oraz oryginalność samego miejsca (7 osób). Dla większości liczy się także ruchomy grafik, który pozwala im swobodnie dysponować swoim czasem (13 osób) oraz brak stresu (7 osób). Odpowiedzi respondentów pokazują, że Ogród Doświadczeń jest miejscem przyjaznym dla pracownika, szczególnie gdy jest on człowiekiem młodym i lubiącym pracę w zespole.

Większość osób zatrudnionych w parku edukacyjnym pracuje dopiero pierwszy sezon (nie dłużej niż pół roku), zaledwie pięć osób pracuje ponad rok, nie ma natomiast instruktorów, którzy pracowaliby ponad dwa lata. To pokazuje, jak duża jest rotacja wśród pracowników tej placówki. Z czego wynika taka sytuacja? Po pierwsze, respondenci odpowiadali, że jest to dla nich praca dorywcza (17 osób). Kilkorgu z nich pracę tę polecili znajomi, którzy wcześniej byli tu zatrudnieni (8 osób), niektórych zafascynowała idea Ogródu Doświadczeń (6 osób), inni przyznają, że po prostu nie znaleźli nic bardziej im odpowiadającego (6 osób). Traktują ją tymczasowo również z tego względu, że są zatrudnieni na umowę-zlecenie. To jedna z najczęściej wybieranych odpowiedzi na pytanie o minusy bycia instruktorem: aż 11 osób przyznało, że nie podoba im się brak stałego etatu, zaś 12 osobom niska stawka godzinowa. Z pewnością te dwa czynniki sprawiają, że młodzi ludzie nie traktują tego zajęcia jako czegoś, z czym można by wiązać przyszłość i dlatego po jednym czy dwóch przepracowanych tu sezonach znajdują zatrudnienie gdzie indziej.

Podsumowując można powiedzieć, że osoby zatrudnione jako instruktorzy w Ogródku Doświadczeń w Krakowie są „pasjonatami w niepełnym wymiarze godzin” – cieszy ich to, co robią, choć nie traktują swojego zajęcia do końca poważnie, zdając sobie sprawę z faktu, że jest to praca czasowa. Niemniej pozwala im ono rozwijać pasję i daje satysfakcję robienia czegoś dalece bardziej oryginalnego niż – już wręcz przysłowiowa – praca w korporacji.

¹³ Na pytanie, czym jest dla Pani/Pana ta praca, można było udzielić więcej niż jednej odpowiedzi.



Fot. 2. Gong w Ogrodzie Doświadczeń w Krakowie

Druga część ankiety dotyczyła opinii badanych o samej ofercie Ogródu Doświadczeń i jego zwiedzających. Zdaniem instruktorów, największą popularnością cieszą się zwierciadła (złudzenia optyczne) platformy obrotowe, gongi (fot. 2) oraz słynna „kołyska Newtona” (układ zderzających się kulek, fot. 3, 4). W ich ocenie takie atrakcje, jak zorbing (fot. 5) czy żyroskop (fot. 6), byłyby jeszcze częściej odwiedzane, gdyby nie dodatkowa opłata, niewchodząca w cenę biletu. Instruktorzy, spotykając się na co dzień z odwiedzającymi, mają możliwość zbierania bezpośrednich opinii o placówce. W odczuciu badanych, goście najbardziej cenią sobie fakt, że Ogród Doświadczeń powstał jako założenie parkowe, na świeżym powietrzu, w ciszy zieleni. W polskich miastach wciąż brakuje atrakcyjnych miejsc, gdzie można spędzić czas z rodziną czy znajomymi, a które nie będą przestrzenią zamkniętą i zadaszoną. Ogród Doświadczeń jest zatem doskonałą alternatywą dla zlokalizowanych w centrum Krakowa muzeów i placówek kulturowych. Na drugim miejscu pod względem walorów obiektu plasuje się zasadniczy cel jego istnienia, a więc interaktywne zdobywanie wiedzy poprzez zabawę. Respondenci wskazywali, że edukacja przez rozrywkę jest mocną stroną miejsca ich pracy, możliwość robienia samodzielnie doświadczeń jest dla odwiedzających niezwykle rozwijające, a jednocześnie to znakomita forma spędzenia wolnego czasu w sposób nietuzinkowy (jak napisał jeden z ankietowanych: „spędzenie czasu miło i produktywnie”). Intuicyjnie respondenci wyczuwają więc istotę obiektu określanego mianem *edutainment* (intuicyjnie, gdyż jedynie pięć osób spotkało się wcześniej z tym terminem, a 10 potrafi wyjaśnić jego znaczenie).



Fot. 3. Kołyska Newtona w Ogrodzie Doświadczeń w Krakowie



Fot. 4. Opis Kołyski Newtona w Ogrodzie Doświadczeń w Krakowie

Kilku instruktorów dostrzegło, że goście Ogrodu Doświadczeń chwalą jego otwartość na dzieci – faktycznie, jest to miejsce, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie bez względu na wiek. Codziennie można zaobserwować całe rodziny traktujące obiekt jako swoisty plac zabaw, w którym nawet 1,5-letnie brzdąki cieszą się (oczywiście po swojemu) z urządzeń doświadczalnych. Wśród innych odpowiedzi pojawiły się także opinie, że odwiedzający doceniają zróżnicowanie tematyczne urządzeń, eventy, które są tu

organizowane, a także stosunkowo niską cenę biletów¹⁴. Może nieco nie-
skromnie (choć zapewne nie bezzasadnie) pięć osób przyznało, że odwie-
dzający często chwala pracę instruktorów. To pokazuje jak ważny dla gości
jest kontakt z dobrze przygotowanymi i zyczliwymi pracownikami Ogrodu
Doświadczeń.



Fot. 5. Zorbing w Ogrodzie Doświadczeń w Krakowie



Fot. 6. Żyroskop w Ogrodzie Doświadczeń w Krakowie

Najczęściej zwiedzającymi są grupy szkolne (rzadziej przedszkolne)
oraz rodziny z dziećmi. Nie prowadzi się dokładnych statystyk, jednak

¹⁴ Bilet normalny kosztuje 8 zł, ulgowy – 5,5 zł, rodzinny – 22 zł (stan na lipiec 2013 r.).

większość instruktorów (12 osób) deklaruje, że co najmniej raz w tygodniu ma kontakt ze zwiedzającym z zagranicy. Obcokrajowców jest wciąż niewiele, wynika to zapewne ze słabego rozpowszechnienia informacji o placówce oraz jej oddalenia od centrum miasta.

Na pytanie o pomysły na wzbogacenie oferty Ogródu Doświadczeń ankietowani odpowiadali bardzo różnie. Zwrócono uwagę na rozbudowę koncepcji o dział elektromagnetyczny, zaproponowano także nowe warsztaty czy wydarzenia, takie jak np. koncerty. Dostrzeżono też braki w istniejącej infrastrukturze, szczególnie gdy chodzi o dostępność obiektu dla osób niepełnosprawnych (co było bardzo ważną kwestią, uwzględnioną w pierwotnym projekcie autorstwa Ingardena) czy brak zaplecza gastronomicznego (również istniejącego w projekcie). Oczywiście większość z zaproponowanych przez instruktorów koncepcji wiązałaby się ze znacznymi nakładami finansowymi, choć przy wzrastającej z roku na rok frekwencji pewne inwestycje wydają się tyleż oczywiste, co konieczne. Pomimo tych mankamentów (które traktować należy jednak nie jako brak, ale wskazanie na szansę na udoskonalenie oferty) Ogród Doświadczeń w Krakowie niewątpliwie posiada swoje *genius loci*, a sama przestrzeń oraz pracujący tu ludzie są największym atutem instytucji.

Mikrokosmos spotkań

Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema w Krakowie jest miejscem wyjątkowym pod wieloma względami. Z punktu widzenia realizacji projektu unijnego, zasługuje na pełną pochwałę (zresztą otrzymał taką uzyskując pierwszą nagrodę w konkursie „Polska Pięknieje – 7 Cudów Unijnych Funduszy”). Nie mniej ważny jest aspekt ekonomiczny. Placówka odwiedzana jest przez coraz większą liczbę gości (a więc z roku na rok coraz więcej może zarobić), czyli wpisuje się we wspomniane wcześniej założenie funkcjonowania nowoczesnego muzeum w gospodarce rynkowej. Ogród Doświadczeń to także wspaniały przykład rewitalizacji przestrzeni publicznej – bardzo zaniedbany fragment parku stał się tętniącym życiem ośrodkiem edukacji i zabawy, stanowiącym znakomitą alternatywę dla znajdującego się nieopodal hipermarketu. Nade wszystko jednak obiekt jest miejscem spotkania – spotkania z nauką i kulturą, ale również spotkania z drugim człowiekiem. Pozwala ludziom w najróżniejszym wieku przeżyć niezapomnianą przygodę, zintegrować się z bliskimi, poznać interesujących młodych

ludzi – pracowników placówki. Z drugiej strony umożliwia instruktorom realizować ich pasje, uczy pracy w grupie, daje rzadko spotykaną w miejscu pracy atmosferę bycia w dobrze zgranym i koleżeńskim zespole. Edukacja odbywa się tu przez zabawę, a kto, bez względu na wiek, nie lubi się bawić?

Edutainment staje się coraz ważniejszą formą spędzania czasu wolnego. Moda na nieustający samorozwój, kształcenie się, w połączeniu z potrzebą rozrywki to dwa czynniki, które przyczyniają się do wzrastającej popularności obiektów podobnych do Ogródu Doświadczeń w Krakowie. Warto jednocześnie spojrzeć na takie miejsca z perspektywy zatrudnionych w nich osób. Badania przeprowadzone na potrzeby tego opracowania pokazują, że parki edukacyjne otwierają na naukę i doświadczenie spotkania z innymi ludźmi nie tylko turystów, lecz także pracowników tych instytucji. Ogród Doświadczeń otwiera na innych i na świat, a jak powiedział jego patron – Stanisław Lem: „No, a świat [...] to przecież zbiorowisko najfantastyczniejszych dziwności, których powszechność niczego nie tłumaczy...”

BIBLIOGRAFIA

- HUIZINGA J., 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa.
- IDZIAK W., 2012 *Współczesne tendencje w muzealnictwie*, http://muzeoblog.org/files/W_Idziak_Wspolczesne_tendencje.pdf (15.08.2013).
- KUF, *Amt für Kultur Und Freizeit*, <http://www.kuf-kultur.de/index.php?id=1571> (15.08.2013).
- Kultura zabawy*, 2012, red. T. Paleczny, R. Kantor, M. Banaszkiewicz, WUJ, Kraków.
- Learning from Mickey, Donald and Walt: Essays on Disney's Edutainment Films*, 2011, ed. A. Bowdoin Van Riper, McFarland.
- MALKOWSKI T., 2010, *Spacer z Einsteinem. Ogród Doświadczeń w Krakowie*, „Architektura-murator”, 6, http://www.archirama.pl/architektura/spacer-z-einsteinem-ogrod-doswiadczen-w-krakowie,67_181.html# (15.08.2013).
- PLATON, 1997, *Prawa*, tłum. M. Maykowska, Alfa, Warszawa.
- STEFANIK M., KAMEL M., 2013, *Muzea i wystawy interaktywne w Polsce – współczesna atrakcja turystyczna*, „Turystyka Kulturowa” 8/2013, http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2013_08_01.pdf (15.08.2013).
- STEFANIK M., 2012, *Muzea i wystawy interaktywne w Polsce – współczesna atrakcja turystyczna*, praca magisterska, Wyd. Turystyki i Rekreacji AWF w Poznaniu, Poznań; www.bip.krakow.pl/?dok_id=22326&metka=1 (15.08.2013).
- <http://www.ogroddoswiadczen.pl/pl.php?s=11> (15.08.2013).
- http://www.elysianworld.com/Elysian_World/Vision_Creator.html.
- <http://www.cmmpl/firma/13017/glos-tygodnik-nowohucki.html> (15.08.2013).
- http://www.tpod.vel.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=48&Itemid; (15.08.2013).